



# CO SŁYCHAĆ?

INFORMATOR POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

Numer 07-08 (175-176) lipiec-sierpień 2005

## 1875 – 2005 130 LAT ZORGANIZOWANEGO PRZEWODNICTWA NA ZIEMIACH POLSKICH

*Komisja Przewodnicka  
Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa  
Tatrzańskiego  
zaprasza na*

### I SPOTKANIE PRZEWODNIKÓW PTT z okazji 130 rocznicy ZORGANIZOWANEGO PRZEWODNICTWA

\* \* \* \* \*

POLANA CHOCHOŁOWSKA  
16 – 18 . 09 . 2005

\* \* \* \* \*

Z okazji 130 rocznicy zorganizowanego przewodnictwa, w imieniu Komisji Przewodnickiej ZG PTT serdecznie zapraszam koleżanki i kolegów przewodników, zrzeszonych w PTT, jak również pozostałych członków naszego Towarzystwa na pierwsze spotkanie przewodników, które odbędzie się w schronisku na Polanie Chochołowskiej.

Chciałbym, aby rocznicę uczcić przez wspólne wędrowanie, biesiadowanie przy gitarze i piosence, wymianę spostrzeżeń i doświadczeń oraz zadumę przy modlitwie.

*Jerzy Krakowski*

*Przewodniczący Komisji Przewodnictwa ZG PTT*

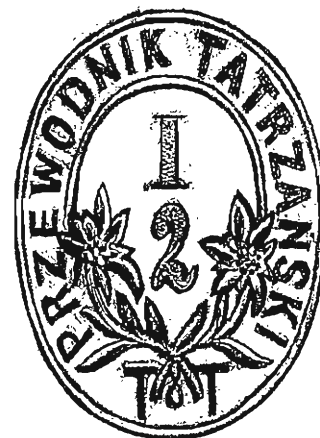
#### *Plan spotkania*

*Piątek 16.09.2005* – przyjazd uczestników (można przyjechać już we czwartek), zakwaterowanie – dowolna trasa turystyczna.

Około 19,30 - spotkanie z Dyrektorem TPN Stanisławem Czubernatem, a po spotkaniu biesiada z piosenką

*Sobota 17.09.2005* – wspólna całodzienna wędrowka w otoczeniu Doliny Chochołowskiej (trasa do ustalenia), po kolacji spotkanie przewodnickie (przeźrocza, film, piosenka)

*cd. str.3*



Pierwsza blacha przewodnicka TT  
(1887)

### TAKIE BYŁY POCZĄTKI

Jedną z pierwszych spraw jaką podjęło i zrealizowało Towarzystwo Tatrzańskie było uporządkowanie przewodnictwa tatrzańskiego. Przyjeżdżający do Zakopanego, Bukowiny i innych podhalańskich miejscowości ludzie z nizin chętnie korzystali z usług miejscowych, którzy podawali się za przewodników, nie mając często ku temu odpowiednich kwalifikacji. Wydział (czytaj ZG) TT spisał, zweryfikował i zatwierdził tylko tych, którzy mieli właściwe kwalifikacje. Przewodnicy zostali podzieleni na trzy klasy otrzymali legitymacje; zależnie od klasy ustalono należne wynagrodzenie za ich usługi. We wszystkich klasach było wówczas 18 przewodników, do klasy I zaliczeni zostali: Jędrzej Wala starszy i młodszy, Maciej Sieczka, Szymon Tatar starszy i Wojciech Roj. Z ramienia TT sprawami przewodnickimi zajmowali się wówczas: Leopold Świerż, ks. Wawrzyniec Sutor i Walery Eljasz-Radzikowski. Oni to egzaminowali przewodników i decydowali o przynależności do klasy, stanowiąc w praktyce pierwszą Komisję do Spraw Przewodnictwa.

**CO SŁYCHAĆ w numerze:**

**DNI GÓR PTT 2005 NA ŚNIEŻNICY**

**Co nowego w Kuźnicach?**

**Sentymentalne powitanie lata**



Miejscem integrującym współczesnych przewodników niezależnie od przynależności jest Jasna Góra. Dlatego publikujemy relacje z ostatniej – XXI Pielgrzymki Przewodników Turystycznych.

## Pielgrzymka przewodników na Jasną Górę 2005

Przy wspaniałym, mroźnym słońcu i głębokim śniegu, zalegającym całą Częstochowę, odbyła się XXI Ogólnopolska Pielgrzymka Przewodników Turystycznych, zorganizowana przez Koło Przewodników „Rzepiór” z Wrocławia w dniach 4-6 marca 2005 r. Tegoroczna pielgrzymka odbywała się pod hasłem „Aby świadectwo dać prawdzie”. Tradycyjnie piątek (4. 03) poświęcony był części rekolekcyjnej, którą poprowadził duszpasterz przewodników dolnośląskich JM Rektor PAT we Wrocławiu ks. Prof. Józef Pater. W sali św. Józefa w dniu 5 marca spotkały się grupy przewodników turystycznych z całej Polski wraz ze swoimi pocztami sztandarowymi. Wśród wybitnych gości znajdują się: abp dr Edmund Piszcz, ks. dr Jerzy Pawlik, kustosz jasnej góry o. dr Jan Golonka, przedstawiciel przeora o. Stanisław Matecki, ks. Józef Drabik – kapelan PTT.

Gości i przewodników powitała kol. Barbara Kopydłowska z Koła „Rzepiór”. W imieniu przeora o. Stanisław Matecki powitał pielgrzymów, stwierdzając, że przewodnicy powinni brać przykład z Maryi, która pielgrzymowała z Chrystusem przez 3 lata. Organizatorzy przygotowali ciekawy program prelekcyjny. Po raz pierwszy w systemie multimedialnym na ogromnym ekranie podziwialiśmy przegląd przeżyczeń różnych autorów.

Ks. Rektor Prof. Józef Pater – przedstawił wiele zabytkowych wizerunków Matki Boskiej z różnych kościołów Wrocławia. Bardzo eksponowana była Matka Boska Zwycięska, zwana Hetmańską i Mariampolską z kościoła NMP na Piasku, o bardzo ciekawej historii. Cudowny wizerunek pochodzi z XV w., czczony był w Mariampolu, towarzyszył podczas walk rycerstwa polskiego, w tym pod Wiedniem w 1683 r. Po drugiej wojnie światowej znalazł się we Wrocławiu.

Abp dr Edmund Piszcz nawiązując do hasła pielgrzymki „Aby świadectwo dać prawdzie”, oświadczył, że słowa te wypowiedział Chrystus przed Piłatem. Mówienie prawdy może dużo kosztować. W działalności przewodnickiej musi być prawda i miłość, bo one się uzupełniają i stanowią całość.

Następnie z pięknym i wyważonym komentarzem wystąpiła kol. Jadwiga Spychalska, która przedstawiła „Sudeckie świątynie”. Prelegentka przedstawiła kaplicę św. Wawrzyńca na Śnieżce, Symboliczny Cmentarz Ofiar Gór pod Śnieżką, kościół Wang w Karpaczu, kościół M. B. Śnieżnej na Iglicznej, kaplicę na Ślęży oraz kościół w Sulistrowiczkach, który upodobał sobie młodzi ludzie i tu zawierają sakramentalne związki małżeńskie.

Wielką niespodziankę sprawili organizatorzy zapraszając mini chór męski z bazyliki w Krzeszowie i Kamiennej Góry, który wykonał kilka pięknych pieśni o Madonnie Krzeszowskiej, m. in. „O krzeszowska Pani, ulecz nas i świat”, „O śliczna gwiazdo Krzeszowa”.

Wielkim zainteresowaniem cieszyło się wystąpienie przewodniczącego Bractwa Krzyżowców – kol. Andrzeja Scheera, który w prelekcji „Śląskie krzyże i kapliczki po-

kutne” przekazał bardzo wiele ciekawych wiadomości z bogactwa występowania krzyży pokutnych na terenie Śląska, Czech i Niemiec. Na wymienionym terenie było ok. 10 tys. krzyży, obecnie znajduje się ok. 7 tys. W Polsce stwierdza się ok. 700 obiektów. Najstarszy obiekt pochodzi z 1305 r. Krzyż musiał być wykonany z jednego monolitu kamienia, na nim powinien być wryty relief daty i narzędzie zabójstwa. O. dr Jan Golonka przedstawił w krótkim wykładzie rozbudowę twierdzy Jasnogórskiej przez włoskich mistrzów od 1620 r na zlecenie króla polskiego Zygmunta III Wazy oraz kontynuowanej przez jego syna Władysława IV. Twierdzę ukończono przed potopem szwedzkim, który rozpoczął się w 1655 r. Obrona Częstochowy miała bardzo wielkie znaczenie dla historii Polski. Od tego momentu rozpoczyna się odwrót Szwedów z Polski. Należy podkreślić, że załoga twierdzy to było 150 żołnierzy dowodzonych przez 51-letniego przeora o. A. Kordeckiego, który nie był wojskowym. Jasna Góra oblegana była przez 3 tys. Szwedów, dowodzonych przez gen. Millera. W 1672 r nastąpiła modernizacja twierdzy wg polskich projektów. Na koniec wykładu przedstawiony został ciekawy film pt. „350-lecie obrony twierdzy Jasnogórskiej”. Powstał Komitet Jubileuszu 350-lecia i główne uroczystości odbędą się w dniach 27-28 sierpnia na Jasnej Górze. Sobotni wieczór zakończył się Drogą Krzyżową na Wałach Jasnogórskich, prowadzony z rozważaniem Męki Pańskiej przez przewodników wrocławskich. Później Mszę Św. przed Cudownym Obrazem M. B. Częstochowskiej odprawił ks. abp E. Piszcz, który w homilii podkreślił potrzebę „dawania świadectwa prawdy” w każdym miejscu. Dzień sobotni zakończył się Apelem Jasnogórskim w kaplicy cudownego obrazu M. B. Częstochowskiej.

Niedzielny poranek również mroźny i słoneczny rozpoczął się w auli o. A. Kordeckiego wymarszem pocztów sztandarowych kół przewodnickich, w tym jedyne Koło Przewodników PTT z Nowego Sącza, do bazyliki jasnogórskiej na uroczystą Mszę Św. w intencji przewodników z całej Polski. Abp E. Piszcz, który koncelebrował Mszę Św. w asyście kilku kapłanów (w tym ks. J. Drabika), wygłosił słowo pasterskie, nawiązując do Ewangelii – odnoszącej się uzdrowienia niewidomego. Przewodnik to ten, który ma otwierać oczy na piękno ojczyzności oraz przetykać uszy na prawdziwą historię – mówił. Pod koniec nabożeństwa przewodnicy złożyli ślubowanie wierności idei chrześcijańskiego przewodnika.

W auli Ojca A. Kordeckiego kontynuowany był program pielgrzymki. Ks. prałat dr Jerzy Pawlik w prelekcji „Przewodnik turystyczny pomaga odnajdywać korzenie tożsamości osobistej i narodowej” w sposób sobie charakterystyczny, wesoły i nawet dowcipny, uwrażliwiał braci przewodnicką na pielęgnowanie czystości języka polskiego oraz pielęgnowanie pięknej, polskiej obrzędowości.



Przykładem dla nas niech będzie Ojciec Święty, który w tych sprawach jest dla nas Mistrzem. Wystąpienie ks. prof. przyjęto entuzjastycznie a organizatorzy pielgrzymki wręczyli Mu tytuł Honorowego Członka Koła Przewodników „Rzepiór” we Wrocławiu. W tym miejscu Honorowy Członek oświadczył, że w 1943 r był we Wrocławiu, gdzie uczestniczył w konspiracyjnym spotkaniu przedstawicieli Rządu na Uchodźstwie, w sprawie walk z okupantem. Uczestniczył w tym spotkaniu ks. Kominek, późniejszy kardynał we Wrocławiu.

„Mauzolea Piastów na Dolnym Śląsku” to ostatnia prelekcja prowadzona przez kol. Andrzeja Konińskiego. W ciekawej formie scharakteryzował mauzolea Piastów: Świdnicko- Jaworowskich w Świdnicy, w Krzeszowie, w kościele ss. Urszulanek we Wrocławiu, w kościele św. Anny w Ząbkowicach Śl., w Wielisławiu Starym oraz Piastów Legnicko – Brzeskich w Legnicy i Brzegu. Szkoda, że te ciekawe wiadomości historyczne nie były poparte przeżroczami.

Na zakończenie pielgrzymki poinformowano, że zarejestrowanych było ponad 900 uczestników, chociaż w auli było znacznie więcej osób (ok. 1400).

Z okazji 100 rocznicy powstania Oddziału TT w Nowym Sączu, XXII Pielgrzymkę Przewodników powierzono przewodnikom z Nowego Sącza (PTTK) w dniach 3-5 marca 2006 r. Pielgrzymka zakończyła się południową modlitwą Anioł Pański, w intencji zdrowia Ojca Św. Na pielgrzymce Oddział chrzanowski reprezentowali: Jan Poręba i niżej podpisany.

*Stanisław Trębacz  
(PTT Chrzanów)*

*PS.* Najwyższy już czas, aby przewodnicy zrzeszeni w PTT byli w większej ilości obecni i bardziej widoczni na następnych pielgrzymkach. Dotychczas tylko przedstawiciele Oddziału Chrzanów – od 1988 r – reprezentują Polskie Towarzystwo Tatrzańskie na pielgrzymkach. Natomiast od 2001 r jedynie poczet sztandarowy Koła Przewodników PTT z Nowego Sącza jest widocznym znakiem naszej obecności.

13 października 2005 r. w auli Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie odbędzie się pod honorowym patronatem:

JE Ks. Arcybiskupa Stanisława Dziwisza Metropolity Krakowskiego,  
JE Ks. Kardynała Franciszka Macharskiego,  
JM Rektora AWF Janusza Zdebskiego

### Konferencja naukowa „Karol Wojtyła-Jan Paweł II miłośnik gór i przyrody”

Konferencję organizuje Akademia Wychowania Fizycznego w Krakowie we współpracy z:

- Papieską Akademią Teologiczną w Krakowie,
- Centralnym Ośrodkiem Turystyki Górskiej PTTK w Krakowie,
- Polskim Towarzystwem Tatrzańskim,
- Instytutem Jana Pawła II w Krakowie,
- Redakcją rocznika „Wierchy”.

Początek o godz. 9<sup>30</sup>.

Konferencji będzie towarzyszyć wystawa: „Góry i przyroda w życiu Jana Pawła II”.

Osoby zainteresowane udziałem w Konferencji i otrzymaniem zaproszenia na nią proszone są o zgłoszenie się do dr Antoniny Sebesty, współpracującej z prof. Zdzisławem J. Rynem w zakresie działania rzecznika prasowego, w terminie do 10 września 2005 r.

Adres: Dr Antonina Sebesta, ul. Żwirki i Wigury 13/3, 32-400 Myślenice, tel. (012) 372-24-84, e-mail: [sebesta@xl.wp.pl](mailto:sebesta@xl.wp.pl)

*cd ze str 1*

**Niedziela 18.09.2005** - po śniadaniu przewodnicka msza święta w kaplicy na Polanie Chochołowskiej. Po nabożeństwie indywidualny program turystyczny.

\* \* \* \* \*

Spotkanie przewidziane jest dla braci przewodnickiej PTT ale mile widziani będą pozostali członkowie naszego Towarzystwa. Drzwi otwarte są także dla przewodników nie zrzeszonych oraz zrzeszonych w innych stowarzyszeniach.

Z okazji spotkania i jubileuszu wydana zostanie okolicznościowa odznaka, którą będą mogli nabyć uczestnicy spotkania.

**Zgłoszenia przyjmują( do dnia 5 września) i dodatkowych informacji udzielają :**

Jerzy Krakowski tel. 505 729 181 e-mail [jprak@wp.pl](mailto:jprak@wp.pl)  
Michał Myśliwiec tel. 0694-474-144 e-mail [michal@ptt.org.pl](mailto:michal@ptt.org.pl)

Uwaga: Organizatorzy zarezerwowali pewną ilość miejsc w schronisku, może być ona niewystarczająca, więc najlepiej samemu dokonać rezerwacji. Każdy bierze udział w imprezie na własną odpowiedzialność, sam organizuje sobie dojazdy i ubezpiecza się.



## BUDUJEMY POLSKO – SŁOWACKIE MOSTY PRZYJAŹNI



W imieniu wszystkich członków O/PTT MKG "Carpatia" Mielec i O/PTT Ostrowiec Św., biorących udział w 53 LETNYM ZRAZE SLOVENSKYCH TURISTOV (czyli Letnim Zlocie Turystów Słowackich), który odbywał się w Słowackim Raju, przesyłam serdeczne pozdrowienia.

W załączniku fotka z trasy. Niestety nie wszyscy uczestnicy z Mielca się na niej zmieścili (Ostrowiec jest w 100 %).

Na zlocie gościliśmy na zaproszenie zaprzyjaźnionych z nami turystów ze Starej Lubowni, którzy za rok będą organizatorami kolejnego zlotu (w Pieniach). Z Mielca na zlot dotarła liczna 18-osobowa,

a z Ostrowca mniej liczna ale mocna 5 osobowa grupa. Deszcz nieco popsuł imprezę, ale i tak było suuuper! Na długo zostanie nam w pamięci wspólne mielecko-ostrowiecko-lubowniańskie śpiewanie (na zmianę) piosenek przy ognisku na zakończenie zlotu. Do naszej wspólnej ekipy tworzącej krąg, przyłączali się inni Słowacy, by posłuchać ale i wspólnie zaśpiewać.

Już jesteśmy zaproszeni na zlot w 2006 roku. Proszono by zaproszenie przekazać wszystkim turystom z PTT.

*Jurek "Halny" Krakowski*



2 lipca 2005 r. w Bacówce na Obidzy Oddział PTT Beskid w Nowym Sączu świętował 15-lecie swego istnienia. Na spotkanie, co prawda z ok. dwu i półgodzinnym opóźnieniem, dotarła znacząca reprezentacja ZG PTT w osobach prezesa A.L.Dawidowicza, wiceprezesów – W.Janusika i J.P.Krakowskiego i sekretarza B.Morawskiej-Nowak oraz osoby towarzyszące i pies Huga. Zasłużony Oddział został udekorowany złotą odznaką PTT z kosówką. Piękna pogoda i szerokie widoki towarzyszyły całej jubileuszowej imprezie.



[www.dnigor.ptt.org.pl](http://www.dnigor.ptt.org.pl)



# Śnieżnica

30 września -  
- 2 października

# DNI GÓR 2005

Zapraszamy wszystkich naszych członków i sympatyków, szczególnie młodych, na organizowane przez nas DNI GÓR 2005. Szczegółowy program z podaniem terminu zgłoszeń oraz wysokości wpłat zostanie wkrótce umieszczony na stronie Oddziału PTT Kraków, zostanie także opublikowany w następnym numerze „Co słycać?“, które ukaże się z początkiem września.



**POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE**

**ODDZIAŁ W KRAKOWIE**

[www.krakow.ptt.org.pl](http://www.krakow.ptt.org.pl)

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie - Oddział w Krakowie, Al. J. Słowackiego 18/5a, 30-037 Kraków  
tel/fax: (12) 633-10-93, e-mail: [krakow@ptt.org.pl](mailto:krakow@ptt.org.pl), nr konta: 64 1020 2892 0000 5402 0016 0903

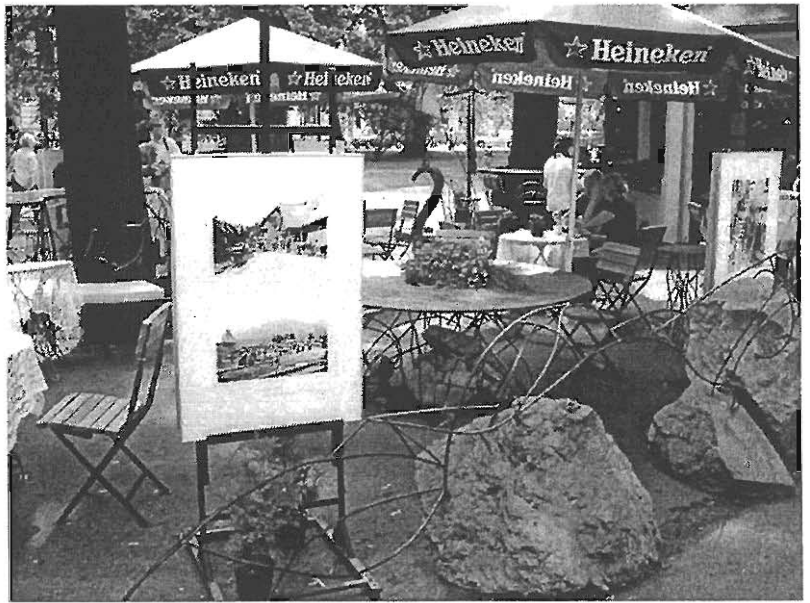




## SENTYMENTALNE POWITANIE LATA

Miłym akcentem rozpoczął się lipiec w Krakowie; na Plantach u wylotu ul. Sławkowskiej została otwarta niewielka, ale znakomita wystawa fotografii tatrzańskich Walerego Eljasza Radzikowskiego. Pomysł właścicieli, znajdującej się w pobliżu fontanny kawiarenki ogródkowej, państwa Weroniki i Wojciecha Noworolskich (sponsorów wystawy) – pomogło zrealizować Polskie Towarzystwo Tatrzańskie i Muzeum Etnograficzne im. Seweryna Udzieli w Krakowie, z którego zbiorów pochodzą zaprezentowane fotografie.

W otwarciu wystawy uczestniczyło kilkadziesiąt osób – z prezesem PTT Antonim Leonem Dawidowiczem, dyrektorem Muzeum Etnograficznego Marią Zachorowską, przedstawicielami Fundacji Szlaki Papieskie i gośćmi. Była to również wzruszająca chwila dla członków rodziny Walerego Eljasza, Ewy i Wojciecha Eljasza Radzikowskich. Kilkanaście fotogramów przywraca klimat czasu minionego – urok Zakopanego i Tatr jakich już nie poznamy, bo bezpowrotnie minęły i ludzi, których dawno nie ma. Zaprezentowane zdjęcia, wykonane z wyczuciem piękna i nastroju, bardzo dobrą techniką, z wykorzystaniem efektów światła – są dziś skarbem dla miłośników gór, turystyki i polskiej kultury. Ogląda się je z łezką w oku i – co tu kryć, z refleksją nad przemijaniem. Dobrze, że przypomniano Walerego Eljasza w setną rocznicę śmierci; pamięć o patriocie, powstańcu styczniowym, malarzu, taterniku, fotografiku, autorze pierwszych przewodników po Krakowie i Tatrach, współtwórcy PTT, powinna być utrwalana. Skromna, uroczą wystawę na Plantach pilotuje poważniejsze, szerokie plany związane z przypomnieniem Walerego Eljasza; w tym miejscu jeszcze jedna smutna refleksja: Ślady Ojca Świętego, w podkrakowskich Dolinkach, zawiadły mnie pewnego dnia do Dolinki Mnikowskiej, przed naskalny wizerunek Maryjny, wg przekazu autorstwa Walerego Eljasza. Okazało się jednak, że obecne malowidło nie jest oryginalnym dziełem Walerego Eljasza Radzikowskiego, z 1863 r., na którym przedstawił Matkę Bożą jako Polonię, stworzonym dla Powstańców Styczniowych. Przy nim modlił się w 1952 r. ks. Karol Wojtyła. Świadectwo naszych dziejów zostało zniszczone. Ocalało zaledwie kilka zdjęć wizerunku w szufladzie SS. Albertynek.



W dobie natrętnie wciskającej się wszędzie techniki, kolejek, wyciągów, zajeżdżania gór rowerami, motorami i samochodami, traktorami – dobrze przypomnieć, że góry, ich majestat, piękno, oryginalna przyroda – to cudowne dzieło Boże. Tak pojmował je Walery Eljasz.

W poszukiwaniu ciszy, sprzyjającej duchowemu zbliżeniu do ich Stwórcy – wyruszał w góry Ojciec Święty Jan Paweł II – Ostatni Romantyk naszych czasów.

*Jadwiga Łętawa  
opublikowane także  
w tygodniku „Niedziela”  
nr 31, 31.VII.2005  
fotografie: W. Janusik*



## Co nowego w Kuźnicach?



Kuźnice  
fot. Walery Eljasz Radzikowski  
Jedno ze zdjęć pokazanych  
na wystawie plenerowej na  
krakowskich plantach.

Tak wyglądały Kuźnice na przełomie wieków 19 i 20. Wygląd zawdzięczały "epoce żelaza" w polskich Tatrach. Kopalnie w Jaworzynce, na Hali Tomanowej, w Dolinie Miętusiej, Pod Kopkami i w Dolinie Chochołowskiej dostarczały surowca dla dużej, opalanej węglem drzewnym huty w Kuźnicach. W swoim najlepszym okresie wytapiała ona blisko 200 ton żelaza rocznie. Na szczęście złoża powoli się wyczerpały i pod koniec ubiegłego stulecia nowy właściciel, Władysław hrabia Zamoyski zrezygnował z przemysłu ciężkiego u stóp Tatr. W ciągu kolejnych 40 lat odbudowano lasy, zanim wkroczone z nową inwestycją – koleją linową na Kasprowy Wierch (1935/36).

W 1891 roku, po adaptacji, do budynku byłej Dyrekcji Zakładu Hutniczego w Kuźnicach przeniesiono Szkołę Domowej Pracy Kobiet, założoną w 1882 r. w Kórniku przez Generałową Jadwigę z Działyńskich Zamoyską, matkę Władysława. Po śmierci Zamoyskiego Szkołę utrzymywała nadal Fundacja Kórnicka. W 1932 roku została ona przekształcona w czteroletnie Gimnazjum i dwuletnie Liceum Gospodarcze. W czasie okupacji Niemcy usunęli z budynku obie szkoły urządzając w nim hotel dla krakowskich władz Generalnej Guberni. Szkołę ostatecznie zlikwidowano w 1948 r. Od 1951 roku w budynku po szkole znajdowało się Sanatorium Dziecięce Specjalistycznego Zespołu Rehabilitacyjno-Ortopedycznego.

30 czerwca 2005 roku Szpital Kliniczny UJ przekazał teren w Kuźnicach wraz ze wszystkimi budynkami, w tym z głównym budynkiem medycznym Tatrzańskiemu Parkowi Narodowemu. Obiekty wejdą w trwałe zarząd Parku, który chce objąć je opieką konserwatorską i zagospodarować. O decyzji przekazania Kuźnic zaważyły powody ekonomiczne – samo ogrzewanie głównego budynku to dla szpitala koszt miesięczny rzędu 20-30 tys. zł. Dyrekcja Parku wystąpiła już do Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego z wnioskiem o uzyskanie pieniędzy na remont zespołu dworsko-parkowego w Kuźnicach, z wyłączeniem głównego budynku, w którym jeszcze przez rok będzie się mieścić liceum. W zamierzeniu Dyrekcji Parku cały zespół historyczny powinien pełnić rolę edukacyjną. W jednym z zabytkowych budynków – wozowni Homolaców – powstałaby ekspozycja poświęcona historii zagospodarowania Kuźnic i Doliny Bystrej. W głównym, trzypoziomowym obiekcie szpitalnym mieściłaby się m.in. większa część dyrekcji Parku oraz baza noclegowa. Cały przejęty teren stanowiłby park krajobrazowy, który służyłby przede wszystkim rekreacji. W budynku obecnej dyrekcji przy Rondzie Kuźnickim pozostałoby muzeum, pracownia naukowa, dział wydawniczy i biblioteka Paryskich, którą otwarto równocześnie, po remoncie przeznaczonych na nią pomieszczeń.



## Więści z Himalajów

### Edmund Viesturs (USA)

został dwunastym zdobywcą korony Himalajów po wejściu 10 maja 2005 r. na szczyt Annapurny (8091 m) w towarzystwie Fina Veikka Gustafssona i trzech Włochów po 11 godzinach mozolnej wspinaczki w głębokim śniegu. Ed Viesturs ma 46 lat, pochodzi z rodziny łotewsko-niemieckiej. Z wykształcenia jest weterynarzem, ale w zawodzie pracował tylko dwa lata, poświęcając się górcom i przewodnictwu. Zdobywanie „Korony” rozpoczął 18 maja 1989 r, wszedł wówczas na Kangchengjunge (8598 m).

*Tygodnik Podhalański 24/2005*

Przy okazji przypominamy listę zdobywców Korony Himalajów, na której jest dwóch Polaków:

1. Reinhold Messner (Włochy) – 16.10.1986
2. Jerzy Kukuczka (Polska) – 18.09.1987
3. Erhard Loretan (Szwajcaria) – 5.10.1995
4. Carlos Carsolio (Meksyk) – 12.05.1996
5. Krzysztof Wielicki (Polska) – 1.09.1996
6. Juan Eusebio Oiarzabal (Hiszpania) 29.04.1999
7. Sergio Martini (Włochy) – 19.05.2000
8. Young Seok Park (Korea Płd.) – 22.07.2001
9. Hong Gil Um (Korea Płd.) – 21.09.2001
10. Alberto Inurategi (Hiszpania) – 16.05.2002
11. Wang Yong Han (Korea Płd.) – 15.07.2003
12. Edmund Viesturs (USA) – 12.05.2005

### Annapurna niepokonana

30 maja wróciła do kraju wyprawa na Annapurnę pod kierownictwem Piotra Pustelnika. Wyprawa nie zdobyła góry, ale himalaiści po ponad dwóch miesiącach walki o szczyt, wrócili do domu cali i zdrowi ku radości swoich bliskich.

### Następny Broad Peak!

Równo miesiąc po powrocie z Annapurny Piotr Pustelnik ruszył na kolejny, brakujący mu do „Korony” ośmiotysięcznik. 30 czerwca wyruszyła do Pakistanu polsko-słowacka wyprawa na Broad Peak. W skład polskiej części wyprawy weszli: Piotr Pustelnik, Artur Hajzer i Piotr Klepacz jako lekarz wyprawy.

21 lipca około 17.30 czasu lokalnego, Piotr Pustelnik stanął na Rocky Summit – przedwierzchołku głównego szczytu. Około 80 m za nim znajdował się Artur Hajzer. Z uwagi na bardzo trudne warunki i późną porę, himalaiści podjęli decyzję o wycofaniu się do obozu III. Do wierzchołka głównego pozostało pokonanie długiej grani ok. 2 godzin wędrowki w jedną stronę. Podczas powrotu doszło do wypadku – Artur Hajzer najprawdopodobniej złamał nogę w kostce. Dzięki ofiarnej akcji ratunkowej Piotra oraz alpinistów słowackich i włoskich, trudną sytuację udało się opanować. Artur został sprowadzony do bazy, skąd helikopter ratunkowy zwiózł go do Skardu. W tej sytuacji, Piotr Pustelnik – kierownik wyprawy, wspólnie z jej uczestnikami podjął decyzję o zakończeniu ekspedycji.

## JUREK !

Przeczuwałem, że to nie może się dobrze skończyć. Właśnie Jurek, tuż za Messnerem ukończył 14 wejść na wszystkie ośmiotysięczne szczyty świata, w dodatku w lepszym stylu, bo nowymi drogami, albo w zimowych wejściach. Pamiętam jak dziś, kiedy po wejściu na ostatni brakujący mu Shisa Pangma w Chinach powrócił zwycięsko do macierzystego Klubu Wysokogórskiego w Katowicach i powiedział: – No mam to wreszcie z głowy. Ściskając nas z błyskiem radości w oczach powiedział do mnie: – Ty jesteś o wiele starszy, ty pamiętasz podobno czasy nawet Chmielowskiego, z którym, jak fama głosi, w roku 1950 ściskałeś sobie dłoń, to ty nie rozumiesz, ja naprawdę nie chciałem rywalizować z żadnym tam Messnerem, którego faktycznie nie znałem, gdy zacząłem wyjeżdżać w Himalaje. Tadek, ty mi chyba wierzysz, jesteś w Klubie seniorem, który rozumie i starych i młodych i wiesz, że nigdy nie szukałem ani rozgłosu, ani nawet taniej reklamy wokół siebie – tak ja to czyni mój „rzekomy” rywal.

Byłem już wtedy stary, miałem za sobą 30 lat wspinaczek w różnych górach świata. Wiedziałem co to jest szczere wyznanie i wiedziałem co to jest prawdziwa obsesja gór!

Jurek miał „obsesję gór” jeszcze większą jak ja. Kto tego nie przeżył, nie jest w stanie sobie wyobrazić! Potrafiłem zadzwonić do domu i zapytać, czy już urodziło się dziecko, bo ja akurat odkryłem nowy ciąg w jaskini Miętusiej, który jak się okazało miał ponad 700 metrów nowych korytarzy!

Zapytałem Jurka – no to masz już wszystko za sobą? Chociaż jesteś drugi. Sam Messner napisał Ci w telegramie – „jesteś wielki” – no to korzystaj teraz ze sławy i tego, co Ci Bozia dała! Jurek trzymając mnie w objęciach powiedział: – Wiesz, każdy wyznacza sobie sam pewnie granice swoich możliwościach w górach. Ja mam już pewne porachunki z południową Lhotse – nie wyobrażam sobie, żeby ten bilans był dla mnie ujemny!

– Więc co, chcesz pojechać, żeby jeszcze raz zmierzyć się z tą ścianą – przecież to absurd – teraz, kiedy zdobyłeś koronę Himalajów?

Jurek popatrzył na mnie i powiedział: – Stary, ty przecież wiesz, że pewne porachunki należy zakończyć honorowo!

Zrozumiałem, że Jego tok myślenia jest już w strefie nie tylko ambicji osobistych, ale nawet w wymiarze opinii światowej – przecież nie zdobył południowej ściany Lhotse, która pokonała najwybitniejszych alpinistów świata.

Pamiętam do dziś – trzymałem Go nadal w objęciach przyjacielskiego uścisku i szeptałem do ucha: – Jurek, przecież zrobiłeś więcej niż ktokolwiek na świecie, więc co Ci jeszcze trzeba do kompletnej sławy światowej?

Po chwili denerwującej ciszy usłyszałem: – Tadek, czy Ty nie miałeś pewnych porachunków z niektórymi górami lub ścianami – bo ja mam!

Pojechał w Himalaje, żeby po zdobyciu wszystkich 14 ośmiotysięcznych szczytów świata zmierzyć się po raz ostatni z południową ścianą Lhotse. Obawiałem się, nie raczej przeczuwałem, że może z tej jego „ostatniej” wyprawy w Himalaje już nie powrócić.





Rysiu Pawłowski – jego partner z ostatniej chwili tragicznego finału opowiadał mi w Klubie tuż po powrocie:

– Słuchaj stary, ty wiesz jak to jest tam wysoko w górach – Jurek mi mówił rano trochę nerwowym głosem: – Rysiu, wyłaż ze śpiwora, musimy się spieszyć, to jest ostatni odcinek przed łatwym już wejściem na szczyt – właściwie drogę mamy już zrobioną – ostatnie 200 metrów i koniec mitu południowej ściany! Był jak gdyby „w ekstazie”, a może nawet pod wrażeniem bliskiego sukcesu, całkiem wyłączony z otaczającej go rzeczywistości!

Nie potrafiłem właściwie ocenić sytuacji, gdy powiedział: – Idę w górę, asekuruj! Przecież takie sytuacje to rzecz normalna w alpinizmie – wyszedłem przed namiot – lina była wpięta w karabinek, założyłem oddzielne „auto” i spojrzałem w górę! Jurek szedł spokojnie, jak zwykle, odcinek był parszywy, lodosreń bez możliwości wbicia haka! Szedł w górę jak maszyna parowa, pewny, że ten ostatni odcinek przed granią, która prowadziła do upragnionego wierzchołka ma już prawie za sobą! Ostatnie siedem metrów. – Tadek, nie wiem kiedy to się stało – to były ułamki sekundy – zobaczyłem tylko, że Jurek leci tuż obok mnie, w przepaść – szarpnięcie – stoję na stanowisku przy zerwanej linie! Wtedy nie zrozumiałem jeszcze tragedii, która rozegrała się na moich oczach. Największy alpinista wszech czasów, którego byłem partnerem, przeleciał obok znikając w pionowych zerwach ściany! Ty wiesz najlepiej, bo jesteś jednym z nas, co znaczy utracić partnera. Długo stałem przy strzępku zerwanej liny – sam jeden, bez możliwości kontaktu z bazą, bo radiotelefon miał Jurek w swoim plecaku. Wtedy zrozumiałem – zginiesz, nie wyjdiesz cało, to jest poza ludzkimi możliwościami. Do dziś nie wiem, jak długo stałem przy haku i zerwanej linie. Pamiętam z tego okresu tylko jedno: schodź niżej, powoli, bez błędu, może uda ci się wyjść z tej pułapki!

Nie mówił tego nikomu, ja byłem pierwszym, który usłyszał jego relacje tuż po powrocie z Nepalu – nie miał ochoty ani na indagacje reporterów, ani na wywiady w telewizji. Usiadł w Klubie przy stole dla „gości” i dopiero po wypiciu kilku łyków herbaty powiedział:

– Słuchaj, bo jesteś wyga alpinistyczny, on w momencie gdy poleciał, nie miał żadnych szans, przecież to było 70 metrów lotu bez żadnego haka przelotowego. Lina trzaśła tuż przy karabinku, bo byłyby dwa trupy – on i ja!

Stoimy w pokoju Klubu ściskając się jak dwaj bracia – starszy i młodszy – mamy łzy w oczach. Wreszcie on odzywa się pierwszy: – Nie mogłem w tej sytuacji nic zrobić, rozumiesz – On poleciał. Przytulając ramionami Ryśka powiedziałem: – Zrobiłeś wszystko zgodnie z zasadami alpinizmu – utrzymałeś partnera na linie – przecież Świerż też poleciał na Kościelcu i lina pękła.

Tylko dlaczego linia życia przerywa się właśnie w momencie, gdy jesteśmy u szczytu sławy, względnie na wyżynach naszych możliwości intelektualnych?

Bytków – 18 stycznia 1996

*Tadeusz Wojtera  
przedruk z książki „W cieniu wielkich gór”,  
polecaney w poprzednim „Co słychać?”  
za zgodą autora.*

## Wieści z Himalajów cd

### Zdobyli Cho Oyu

W dniach 7 kwietnia - 13 maja 2005 r. miała miejsce wyprawa na Cho Oyu (8201 m) pod kierownictwem Ryszarda "Napała" Pawłowskiego. W wyprawie brało udział 10 osób. Zespół działał na drodze "normalnej" od strony tybetańskiej. Sukcesem zakończyły się dwa ataki: pierwszy w dniu 1 maja, kiedy to szczytowali Wojciech Jankowski i Artur Kaźmierczak z Łodzi, oraz drugi - 3 maja, kiedy to samotnie na szczyt dotarł Ryszard Pawłowski. Tegoroczny sezon był wyjątkowo trudny i w sumie do 10 maja na szczycie stanęło zaledwie 8 osób. Fatalna, bardzo zimna pogoda spowodowała, że sukces naszych wspinaczy został okupiony odmrożeniami nabytymi przez dwójkę, która weszła na szczyt 1 maja.

### Polsko-bułgarska wyprawa na K-2

7 czerwca 2005 roku wyruszyła polsko-bułgarska wyprawa na K2 (8611 m). Kierownikiem wyprawy jest Anna Czerwińska. Uczestniczy w niej trzech Bułgarów i czterech Polaków. Wyprawa potrwa dwa miesiące, wszyscy jej uczestnicy zamierzają zdobyć K-2 bez aparatury tlenowej. Polskimi uczestnikami wyprawy są Leszek Cichy, Dariusz Załuski i Joanna Kowalczevska; Bułgarscy alpinści to Dojczin Bojanow, który rok temu zdobył bez tlenu Mount Everest oraz Iwan Temełkow i biolog Bojan Petrow. Kierowniczką wyprawy Anna Czerwińska jest drugą Polką, która zdobyła Mount Everest. Należy do grona zdobywców tzw. korony ziemi, czyli najwyższych szczytów wszystkich kontynentów.

*Informacje z serwisu GiA*

**21 lipca:** Anna Czerwińska, Leszek Cichy, Dariusz Załuski i trójka bułgarskich alpinistów mimo bardzo trudnych warunków i zagrożenia lawinowego nie rezygnuje z ataku szczytowego na K2. W czwartek założono czwarty obóz na 7850 m. Nikt jeszcze w tym roku tak wysoko na "królowej gór" nie był.

**26 lipca:** Leszek Cichy, dyżurująca w bazie głównej Joanna Kowalczevska i jeden z bułgarskich alpinistów są już w drodze powrotnej do Islamabadu. Czerwińska, Załuski i dwaj Bułgarzy jeszcze nie poddają się. Zamierzają podjąć próbę wejścia na szczyt jak tylko otworzy się okno pogodowe, co może nastąpić na początku sierpnia. Na razie warunki są fatalne

**2 sierpnia:** Warunki nadal fatalne. Czerwińska i Załuski nie zdołali wyruszyć z bazy.

Więcej: [www.K2wyprawa.com](http://www.K2wyprawa.com)

Gazeta Górską 7/2005



## DZIESIĄTA NOCNA GÓRSKA WYRYPA 24/25.06.2005

Zwykle na naszych jubileuszowych imprezach pogoda nam dopisywała i nie mogło być inaczej na jubileuszowej nocnej wyrypie. Ciepła, rozgwieżdżona noc, piękny zachód słońca i miły wschód witany przy akompaniamencie rozczwierkanych ptaków, to tylko część atrakcji tej imprezy.

Szesnastoosobowa grupa wyjeżdża busikiem z Mielca o 17,58 i po trzech godzinach dociera w Beskid Sądecki. Na trasę ruszamy przed godziną 21 z miejscowości Łazy-Brzyńskie. Wędrujemy zielonym szlakiem, podziwiamy Dunajec odbijający promienie zachodzącego słońca. Za Będzikówką (972) pierwszy postój. Jest ciemno, latają robaczki świętojańskie, ale nigdzie nie widać biegających po lesie nagich panien. A to przecież noc Kupały, czy jak kto woli noc świętojańska, więc panny powinny szukać ziela jęczynika lub kwiatu paproci. Nasze koleżanki nie dają się namówić na nawiązanie do tradycji, więc i my (panowie) nie rozpalamy tradycyjnego ogniska. Co jakiś czas podziwiamy światła leżących w dole wsi i miast. Kolejna przerwa przy skale i kapliczce św. Kingi. Jeszcze kilkanaście minut marszu i mijamy czerwono oświetlony przekaznik na Hali Przehyba a prawie dokładnie o północy docieramy do Schroniska na Przehybie. Schronisko zamknięte więc nasz posiłek czyli „popółnocnik” (tzn. posiłek spożywany po północy) konsumujemy na świeżym powietrzu. Ale właśnie tam powitał nas ogromny księżyc, który wyłonił się zza drzew. Po dłuższym odpoczynku (45 minut) ruszamy dalej na Radziejową, najwyższy szczyt na trasie.

Jurek narzuca niezłe tempo a mimo tego tylko od czasu do czasu korzystamy z pomocy latarek. To zasługa księżyca. Obliczany na dwie godziny odcinek trasy na Radziejową (1262) pokonujemy w 55 minut. Ko-



*W Łazach, przed wyruszeniem na trasę. Stoją od lewej: Irek, Tereska, Bogdan, Andrzej, Ola, Mariusz, Sabinka, Piotrek, Artur, Piotrek, Jarek i kolega z Kolbuszowej. Klęczą od lewej: Tadzik "Fazi", Paweł "Nietoperek", Kasia i Jurek "Halniaczek". Zdjęcie zdecydowanie nocne!*

lejna przerwa. Teraz już częściej będzie z górki.

Po zejściu na Przełęcz Żłobki zaczynamy schodzić lokalnym żółtym szlakiem. Z każdą minutą robi się jaśniej. Strone zejście dają jednak w kość bardziej niż dotychczasowe podejścia. Wreszcie docieramy do Doliny Roztoki (nie spotykając jelonka Rogasia) i do asfaltowej drogi. Doprowadza nas ona do Rytra, gdzie czeka na nas bus. Jest godzina 5,20. Jeszcze trzy godzinki jazdy i będziemy w domu.

Udział brali: Ola Wójcik, Sabinka Czapiga, Tereska Cymbar, Kasia Bialic, Andrzej Łuszczki, Tadzio Dub, Irek i Piotrek Wołoszyn, Jarek Dzedzicki, Boguś Pieróg, Mariusz Graniczka, Jurek "Halny" Krakowski, Piotrek Wiechowski, Artur Gwoździowski (z Mielca) oraz Paweł Michno i (z Kolbuszowej).

tekst i zdjęcie: Jerzy P. Krakowski (Mielec)

### **MIELECKI KLUB GÓRSKI „CARPATIA” – ODDZIAŁ PTT**

**organizuje w dniach 30.VII – 5. VIII. 2005  
52 OGÓLNOPOLSKI GÓRSKI RAJD PRZY-  
JAŹNI BIESZCZADZKICH.**

**Jest to najstarsza impreza turystyczna w Województwie Podkarpackim. Redakcja „Co słyhać?” życzy udanej imprezy i dziękuje za nadesłane pozdrowienia.**



W. Midowicz i A. Sebesta  
(1982)

Jedną z najbardziej zasłużonych osób dla Babiogórskiego Parku Narodowego, którego 50-lecie obchodziliśmy, a także dla turystyki górskiej był mgr Władysław Midowicz, którego wspomina związana z nim rodzinie Antonina Sebesta.

## Władysław Jerzy Midowicz (1907-1993)

Urodził się 28 maja 1907 roku w Mikuliczynie u podnóża Gorganów.

Geograf, klimatolog i meteorolog, absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wybitny znawca Babiej Góry.

Uprawiał taternictwo i narciarstwo wysokogórskie, jeden z najbardziej aktywnych działaczy Polskiego

Towarzystwa Tatrzańskiego w okresie międzywojennym, prowadził bibliotekę górską PTT w Krakowie (obecnie Centralna Biblioteka Górską PTTK). Od powrotu z emigracji w 1967 roku pracował społecznie w PTTK, przede wszystkim konserwując szlaki tatrzańskie i babiogórskie w latach 1967-73. Mieszkał w Kościelisku, a od 1973 w Wieliczce.

Autor licznych publikacji górskich (artykułów naukowych i publicystycznych oraz przewodników). Publikował między innymi w "Wierchach", "Przeglądzie Geograficznym", "Wiadomościach Geograficznych", "Poznaj Świat", "Karpatach", "Płaju", "Informatorze Babiogórskim", "Pracach Babiogórskich". W 1992 roku w Wydawnictwie PTTK "KRAJ" ukazały się jego "Gawędy Karpackie", cieszący się dużym powodzeniem wybór opowiadań, w których fikcja literacka miesza się z faktami. Również w 1992 Oficyna Wydawnicza "Rewasz" opublikowała jego książkę "Życie i sny Tymoteusza Średniaka". Stanowi ona ciekawą ze względu na indywidualne spojrzenie, bardzo nierówną literacko próbę opowieści autobiograficznej,

W wieku 18 lat, będąc już studentem, wytyczył i wyznakował na Babią Górę Perc Akademią (Akademików), nazywaną też Taternicką; zajęło mu to trochę ponad 9 godzin.

W 1928 roku zapoczątkował w Polsce nadawanie komunikatów śniegowych przez radio.

W 1929 roku opracował i opublikował pierwszy projekt Babiogórskiego Parku Narodowego. Profesor Władysław Szafer napisał: *"Midowicz oświetlił w nim po raz pierwszy wszystkie zagadnienia związane z planowanym Parkiem Narodowym, a mianowicie: zagadnienia naukowe, turystyczne i gospodarcze, dając im jednocześnie szerokie tło, opisujące przyrodę Babiej Góry oraz właściwą ocenę ich wartości ze stanowiska naukowego i krajoznawczo-turystycznego, w części drugiej zaś określił dokładne granice Parku, podał etapy jego realizacji, szczegółowe wskazówki co do ochrony flory i fauny oraz gospodarki leśnej i turystycznej. Do swej rozprawy dołączył Midowicz pierwszą mapkę Parku oraz omówił korzyści, jakie wynikną dla ludności miejscowej z jego utworzenia"*.

Uczestniczył w zorganizowaniu zimowej stacji naukowej Uniwersytetu Jagiellońskiego w Dolinie Pięciu

Stawów Polskich. Prowadzono tam badania w latach 1928-1931.

Wydał z Michałem Augustynowiczem pierwszy polski przewodnik narciarski po Beskidzie Zachodnim. Prowadził wraz z żoną Antoniną schronisko na Markowych Szczawinach w latach 1932-1937.

Zasłynął jako nieugięty i bezkompromisowy kontynuator "wojny na pędzle", którą zapoczątkował w roku 1907 dr Hugo Zapałowicz, przeciwstawiając się działalności Beskiden-Verein. Razem z Józefem Mertą i Włodzimierzem Lewickim usunął turystyczną gospodarkę niemiecką z terenów Beskidu Wysokiego. Był inicjatorem i redaktorem Małej Encyklopedii Babiogórskiej.

Przed samą wojną kierował Obserwatorium Meteorologiczno-Astronomicznym PIM na Popie Iwanie (2022 m) w Czarnohorze, z którego ewakuował się do Rumunii, a potem do Armii Polskiej na Zachodzie. W czasie II wojny światowej był meteorologiem lotniczym w Anglii, a po wojnie w Singapurze, następnie wykładał geografę w Australii. Zanim powrócił na stałe do Polski poznawał inne góry świata. Wszedł na szczyt Kinibalu (4175 m) na wyspie Borneo. Znakował pierwsze szlaki na kontynencie australijskim. Chodził po Alpach, zwłaszcza w Austrii, poznał Góry Szkocji i Hebrydów.

Władysław Jerzy Midowicz polską fantazję łączył z brytyjskim pragmatyzmem. Jako urodzony gawędziarz bardzo łatwo nawiązywał kontakt ze słuchaczem w każdym wieku. W sposób niezwykle plastyczny opowiadał zarówno o swoich mistrzach górskich, profesorach uniwersytetu, eskapadach do zniszczonej kopalni szmaragdów, jak i spizarni babci..., która służyła na cały Stanisławów ze wspnianych konfitur i nalewek. Dzieło zawsze ważniejsze było dla niego od osób, które je wykonywały. Największymi autorytetami byli dla niego nestorzy turystyki babiogórskiej: dr Hugo Zapałowicz i Kazimierz Sosnowski, oraz legenda Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego Józef Oppenheim. Był krytyczny nie tylko wobec PRL-u, ale też i Rządu Londyńskiego (miał obywatelstwo brytyjskie).

Z pasją i ogromnym emocjonalnym zaangażowaniem przedstawiał własną, niezależną od oficjalnej historię TT i PTT. Miał jasną wizję organizacji górskiej, wolnej przede wszystkim od biurokracji i kanapowego działania, której obca jest zarówno masowość, jak i komercja. W górach szukał nowych wrażeń, bynajmniej nie stroniąc od samotnych eskapad, które ze względów na bezpieczeństwo (zwłaszcza zimą) odradzał innym.

Zmarł 11 lutego 1993 roku w Krakowie.

Antonina Sebesta

Wspomnienie ukazało się  
w Gazecie Wyborczej – Kraków, 16 lutego 2005 r.<sup>1</sup>

<sup>1</sup> Antonina Sebesta pisała o swym wuju, Władysławie Midowiczu w Pamiętniku PTT 1993, t. II (294-296); w tomie tym publikowaliśmy także dwa artykuły pióra samego Midowicza (297-300, 301-302).



Zaproszenia na wycieczki:

## WYCIECZKI KOŁA PTT w TARNOBRZEGU sierpień – wrzesień 2005 r.

### 13 – 15 VIII UKRAINA. ROZTOCZE

13 VIII godz. 7.00 wyjazd z parkingu przed klubem Tapima w Tarnobrzegu; Werchrata –

Dziewięcierz (Rez. Sołokija) – Nowiny Horynieckie – Horyniec

14 VIII: Werchrata – Monastyrz – Długi Goraj – Wielki Dział – Wola Wielka

15 VIII: Nowe Brusno – Stare Brusno – Stara Huta – Huta Złomy.

Wpisowe : Czł. Koła PTT w Tarnobrzegu oraz dzieci i młodzież – 90 zł. pozostali - 110 zł.

W ramach wpisowego przejazd na trasie: Tarnobrzeg – Horyniec – Tarnobrzeg, ubezpieczenie NW, 2 noclegi i 2 obiadowe kolacje.

Prowadzi: Zdzisław Zemła

### 13 – 18 VIII UKRAINA. GORGANY (impieza plecakowa)

Wyjazd 13 VIII godz. 2.30 Parking przed klubem Tapima w Tarnobrzegu. Przejazd do Sanoka, dalej pociągiem do Chyrowa skąd busem do Myśliwki. Przejście piesze: Dolina rz. Świcy – dol. Potoku Prawicz (ok. 4 godz.)

14 VIII Prawicz – poł. Mszana – Jajko Ilemskie (1685) – Sywania – poł. Sołotwińska (9h)

15 VIII Połonina Sołotwinka – Mołoda (1725m.) – Dolina rzeki Mołoda (6 godz.)

16 VIII Dol. rz. Mołoda – staw Grofecki – Grofa (1752m) – Połonina Płyśce (6 godz.)

17 VIII Połonina Płyśce – Kanusiak Wielki – dol. Potoku Pietros – Ryzarnia (5 godz.)

18 VIII Ryzarnia – Osmołoda. Powrót do Polski

Udział w wycieczce wymaga w miarę dobrego przygotowania kondycyjnego!!!.

Wpisowe: Członkowie PTT Koła w Tarnobrzegu – 120 zł. pozostali - 135 zł.

O udziale w wycieczce decyduje wpłata 50 % wpisowego do 20 lipca!!!

W ramach wpisowego przejazd pociągiem: Sanok – Chyrów - Sanok i busem: Chyrów - Osmołoda – Chyrów ubezpieczenie NW, Kl. Możliwy jest dojazd do i z Sanoka za dodatkową opłatą. Ilość miejsc ograniczona!!!

Prowadzi: Dariusz Jara

### 26 – 28 VIII Tatry

26 VIII – Wyjazd o godz. 5.00, parking przed klubem TAPIMA w Tarnobrzegu. Przejście piesze na trasie Łysa Polana – Dolina Roztoki – Pięć Stawów – Morskie Oko – Łysa Polana

27 VIII Dolina Chochołowska – Dolina Starorobociańska – Siwa Przełęcz – Ornak – Dolina Kościeliska – Kiry

28 VIII Dolina Olczyńska – Kopieniec – Gęsia Szyja – Rusinowa Polana – Wierch Poroniec

Wpisowe: Członkowie PTT Koła w Tarnobrzegu – 115 zł. pozostali – 140 zł. W ramach wpisowego przejazd na trasie: Tarnobrzeg – Zakopane – Tarnobrzeg, 2 noclegi w Zakopanem, 2 obiadowe kolacje, ubezpieczenie NW.

Prowadzi: Mieczysław Winiarski

### 3 IX Lasy Janowskie

Wyjazd 3 IX godz. 7.00, parking przed klubem TAPIMA w Tarnobrzegu. Przejazd do miejscowości Lipa, skąd przejście piesze na trasie: Lipa – Gwizdów – Rezerwat Imielity Ług – Łązek Ordynacki.

Wpisowe : Członkowie PTT Koła w Tarnobrzegu – 15 zł. pozostali – 20 zł. W ramach wpisowego : przejazd na trasie: Tarnobrzeg – Lipa – Tarnobrzeg, ubezpieczenie NW

Prowadzi: Zdzisław Zemła

**16 – 18 IX – Redakcja „Co słycać?” zaprasza na spotkanie przewodników PTT do Chochołowskiej!**

Na wszystkie imprezy wpłata wpisowego do 3 tygodni przed planowanym wyjazdem.

W przypadku rezygnacji do 2 tygodni przed planowanym wyjazdem zwrot wpisowego 50 %, do tygodnia – wpisowe przepada.

**Organizator nie bierze odpowiedzialności za szkody wyrządzone wobec osób trzecich.**

**Zastrzega się możliwość zmiany trasy wycieczki.**

Bieżące wiadomości o Kole można wyczytać w wydawanej przez nas gazetce „Nasze wędrowanie” pod adresem:

[www.republika.pl/ptt\\_tbg](http://www.republika.pl/ptt_tbg)

Oficjalna strona Koła to:

[www.tarnobrzeg.ptt.org.pl](http://www.tarnobrzeg.ptt.org.pl)

Wydaje:

Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie

Redakcja: Barbara Morawska-Nowak, Marcin Łukasiewicz

Wersja elektroniczna jest dostępna na stronie <http://www.ptt.org.pl>

Adres redakcji: ul. Konarskiego 21/5, 31-049 KRAKÓW,

e-mail: [morawska@ptt.org.pl](mailto:morawska@ptt.org.pl), tel. +12 6340589